(Nro. 81.)

ROZMAITOŚCI

W Sobotę **Nro 41.** 7. Kwietnia 1821.

Podróż Angielskiego Kapitana Gordon do Japonii.

(Z *Angielskiego.*)

Dnia 17. Czerwca 1818 zawiialiśmy do zatoki Jedo Bay, a z zachodem słońca stanęliśmy u brzegu w towarzystwie kilku małych Chińskich okrętów, które zdawały się mieć zamiar podobny naszemu. Nie poznano nas cudzoziemcami, z czegom niezmiernie był kontent, albowiem życzeniem moiem było udać się prosto do stolicy i pochlebną miałem nadzieię z dnia świtaniem stanąć (przed pałacem Kilby. Lecz w nocy zupełna panowała cisza, skierowaliśmy przeto ku iedney skale, gdzie zarzucić kotwice i czekać wiatru zmuszeni byliśmy. Gdy tylko dnieć poczęło, odwiedziło nas wiele łodzi z ludnych miast i wsi o dwie mile odległych, a do południa przybyło kilku kraiowych urzędników na pokład, między tymi wyszczególniały się dwie osoby, które wyższe urzędy piastować zdawały się, tak z powodu zachowaney powagi, iak tego głębokiego uszanowania, które od reszty odbierały.

Oświadczyłem im życzenie moie udania się do Jedo, i razem oznaymiłem, iż celem podróży moiey iest zyskać pozwolenie handlowania. Że wiatr nie był mi przyiazny i morze zburzone, radzili dla bespieczeństwa do pobliskiego zawinąć portu ofiaruiąc mi sternika i dwie łodzie, co tem chętniey przyiąłem, im pewniey już przewidywałem, że mi przyydzie czekać na wiadomość ode Dworu od nas ieszcze przeszło mil 60 odległego.

Żądano odemnie, wyniesienia na ląd broni, ammunicyi i wioseł nie zwłocznie zezwoliłem na to wiedząc, iż taki zwyczay w Nangasaki; lecz odmówiłem rozebrania okrętu, ponieważ to bez znaczney straty czasu stać się nie mogło i tylko zbyteczne żagle na ląd wysłałem. Po tem otoczyło nas 20 małych łodzi; oprócz tych znowu do 60 większych i uzbroionych i trzy okręta tak duże iak nasz małemi armatami obsadzone. Pływaiącą straż naszą składało często 1000, a nigdy mniey iak 300 ludzi. Nie do uwierzenia, iak bardzo czuwano na każdey łodzi i iak pilnie na wszelkie nasze poruszenia baczono; wszystkie zdarzenia zapisywano, i każdy przedmiot, który uwagi godnem uznali, był odrysowany.

W początku liczne odbieraliśmy odwiedziny, w kilka dni zaś nie wpuszczono iuż nikogo obcego ani na pokład ani na morze; brzegi tylko pełne były widzów, których część większą kobiety składały.

Czwartego dnia pobytu naszego w zatoce miałem ukontentowanie powitać u siebie dwóch tłumaczów. Jeden z nich doskonale umiał ięzyk Holenderski, drugi mówił Rossyyskim, a obadwa troche Angielskim. Rozmawialiśmy ciągle po Holendersku. Tu byłem w stanie iaśniey dać poznać cel moiego przybycia, i mnie samego bliżey tyczące się szczegóły. Gdy się dowiedzieli z kąd iesteśmy i tem podobne okoliczności, pytali, czylibym był członkiem albo pełnomocnym Angielskiey kompanii? dowiedziawszy się, że ani iedno ani drugie, rzekł ieden z nich pod nosem sobie: »to dobrze.«

Na wspomnienie imienia Kapitana Gollowina, dopytywali się z ciekawością, czyliby się w Ochocku znaydował? dowiadywali się też czy Anglia z Holandyią w dobrem porozumieniu zostaią? a gdy na to pytanie zatwierdzaiącą odpowiedź dałem, rzekli: »słyszeliśmy, że od dwóch lat cała Europa w pokoiu.«

Zrozumiawszy, że mam nadzieie otrzymać dla moiego małego okrętu wolność powrócenia w roku przyszłym, powiedzieli mi, że nader są ścisłe ustawy Japonii, i że podobnym Rossyi prośbom trzy razy odmówiono. Żegnaiąc się ze mną oświadczyli, iżby im przyiemnie było codzień mnie odwiedzać, gdybym na to zezwolił, przystałem na to z nayszczerszą chęcią. Sposób wzaiemnego powitania był Europeyski, a większa część gości naszych miała upodobanie nas w ukłonach naśladować.

W południe następuiące, spostrzegliśmy

przybywaiącego Norimora ku domowi Gubernatora, a z okazywanego mu uszanowania wnieśliśmy, że to musi bydź iakaś dostoyna osoba. O 2 godzinie mieliśmy zaszczyt odebrać drugie odwiedziny od tłumaczów; dowiadywali się o mieysce urodzenia każdey na pokładzie będącey osoby; wypytywali się też z wielką dokładnością o moią rodzinę i o teyże szczególne osoby. Dowiedziawszy się, że mam brata pisarzem przy Magistraturze sądowniczey w Kalkucie, rzekli: » więc iest w służbie Angielskiey kompanii? « dobrze wiedząc że Bengalia iest w posiadaniu teyże kompanii, okoliczność tak mało znacząca, zdawała się w nich wzniecać bardzo wielkie podeyrzenie.

Gdym kilka spisów ospy szczepioney pokazał, którem z łaski lekarza Chalmers, od wydziału lekarskiego wspomnioney kompanii, otrzymał, dowiedziałem się z nie małą pociechą że krowia ospa w Japonii znana, gdyż ich Kapitan Gollowin w roku 1812 z korzyściami oney obznaiomił, i że zaprowadzenia iey serdecznie pragnęli. Nie znam kraiu, w którymby ospa więcey po sobie śladów spustoszenia zostawiała, iak w Japonii; rzadko odwiedzało nas grono iakie, któreby iednego i drugiego dziobatego nie miało. Jeżeli się nie mylę, uważał ów dokładny i zgłębiaiący Dr. Thurnberg, że nie przypomina sobie, aby mu się gdzie zdarzyło uyrzeć dziobatego. Nic w przedmiocie krowinki bez rozkazów wyższych przedsiębranem bydź nie mogło. Gdym dobył różne ogrodowe nasiona i iednemu z obecnych Japończyków ofiarował, ponieważ mi się zdawało, że ich mieć pragnie; usłyszałem, że prawa względem zachowania się z cudzoziemcami, tak bardzo są surowe, iż im nie wolno nic zgoła od nas przyymować, poki nie otrzymamy pozwolenia handlu. Mimo to powtórnie oświadczyłem powrócić, chociażby mi to i wzbronnem było, i zostawić zapas krowinki, nasion, owiec, świń i kóz, ieżeli na to pozwolą. Wszystko bowiem to mieliśmy w tem celu, aby zbydź tam, gdzie pożytecznem bydź może. Upewniałem ich równie, iżbym im rad zostawił Gazety i doniesienia inne względem politycznego stanu Europy, iako też mappy i różne ieograficzne dzieła, widziałem bowiem że pałaią chęcią nabycia tych wiadomości, i że są w stanie za pomocą Holenderskich i Angielskich słowników, które z sobą zawsze na pokład przynosili, rozumienia Angielskich książek.

Dowiadywali się daley o naszem handlu z Chinami o imionach i wieku Królów Hiszpańskich i Francuzkich, o teraznieyszem pobycie Napoleona, o stanie Przylądka dobrey nadziei, i Holenderskich osad w Wschodnich Indyiach etc. etc.

Pytali, czy to prawda, że Kapitan Gollowin w tym roku zostać ma Gubernatorem Ochocka. Z chęci ich zapewnienia się w tym względzie, zaledwie nie pewnie wnosiłbym, że się obawiaią sąsiedztwa męża maiącego dokładną znaiomość tak posiadłości zachodnich, iak ich charakteru narodowego i potęgi. Potem dowiadywali się, czyli do Ochocka popłynę, ieżeli nie otrzymam wolności handlu z Japonią. Odpowiedziałem, iak wielokrotnie pierwey, że tak uczynię.

Narzędzia, które z sobą miałem, znane im dobrze były tak z imienia iak i użycia, uważali także, iż naylepsze są Londyńskie.

Następuiącego dnia przystawiono naszemu okrętowi świeżą wodę, dla nalania wodnych naczyń. Gdy te kilkoma dniami wprzódy wymierzane i liczba wodą napełnić się maiących beczek rachowana była, wniosłem, iż tym sposobem zapewne dowiedzieć się chcieli iak długo byliśmy na morzu. Wszelako uważałem także i tę okoliczność za skazowkę do naszego prędkiego powrotu.

Ci, co wodę przynieśli, więcey iak zwykle rozmawiali, pokazywali mi sznurek pereł, któremi, iak różańcem pomagali sobie przy modlitwie; tudzież perły z rękoieści pałasza, czytali napisy na puszce herbaty z kantonu; nazwali w Japońskim ięzyku wiele przedmiotów, dużo rosprawiaiąc o Londynie zdawali się uznawać go sztuk siedliskiem.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wyiątki.

(Z Poematu Aiexandra Pope o Człowieku przekładania Kamińskiego.)

Z listu drugiego.

W każdym stanie iest rodzay pociechy szczególny,
Duma w wszystkich się mieści iak przyiaciel wspólny,
Stosowna iest namiętność w każdey życia dobie,
A nadzieia nas wiodąc nie rzuca przy grobie,
Niemowlę pod opieką przyrodzenia słodko,
Do słomki się uśmiecha, weseli grzechotką,
Młodzieniec ma zabawki od tych nieco różne,
A choć troche głośnieysze, równie iednak prożne,
Wiek doyrzały polubił skarby, krzyże, wstęgi,

Cackiem starca rożaniec i do modlitw księgi,
Zawsze nam świeżą radość, nowa cecha ziedna,
Aż też uśniem, i z życiem gra skończy się biedna.

Z listu czwartego.

Szczęśliwości! co zawsze godłem życia bywasz,
Czy się dobrem, roskoszą, swobodą nazywasz?
Ty, którą ród nasz z wiecznem uteskniemiem ściga,
Dla którey życie znosi, śmierci się nie wzdryga.
Co zawsze przy nas mieszka, zbyt iednak wysoko;
Zwodzisz zarówno mędrca iak i gminu oko,
Krzewie niebieski! ieżli zwiedzasz ludzkie plemie,
Powiedz, którą śmiertelną polubiłeś ziemię,
Czy tam kwitniesz, gdzie dworów blask pochlebny padnie,
Czy się kryiesz w kopalniach z dyiamenty na dnie,
Czy uwito cię w swietnych laurach Helikonu?
Czy w krwawych Marsa polach iest zbiór twego plonu,
Gdzie wschodzisz? gdzie nie rosniesz? tam gdzie praca próżna,
Nie rolę, lecz uprawę tylko ganić można,
Szczęścia, do mieysc nie wiążą osobliwe względy,
Nie uzyskasz go nigdzie, albo znaydziesz wszędy,
Zawsze wolne, nie może podpadać opłacie,
Z tobą iest przyiacielu, nie przy Majestacie,
Spytay o nie uczonych — któż cię oswieci?
Ten służyć ludziom; tamten, strzedz się ich zaleci
Jedni szczęście w spoczynku drudzy w ruchu głoszą,
Ci go zowią dostatkiem, a tamci roskoszą,
Ten, iak zwierz, doznał bólu z uciechy bez granic,
Ow pnie się aż do Bóstwa i cnotę ma za nic
Zgnuśniali! kresu własnych zacieków nie mierzą,
Lub zbyt pewni wszystkiego, albo w nic nie wierzą,
Któż się z tak sprzecznych twierdzeń więcey od nich dowie,
Jak to, że się szczęśliwość, szczęśliwością zowie,
Rzuć więc błędne mniemania, idź natury drogą,
Wszyscy, i w każdym stanie szczęśliwi bydź mogą,
Lecz nikt go zbytnem trudem, sobie nie przynęci,
Myśl tylko sprawiedliwie, i czyste miey chęci
Żalemy się na losów, nierówność na świecie
A rozsądek i dobro, dla wszystkich są przecie.

Ant. Kre...

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia* 12. *Marca.*) Pierwszy tydzień postu, jakże odmienna postać stolicy od przeszłego tygodnia. Gotowalnie Dam próżnują, maski nie wiszą przed sklepami modniarek, rogi ulic ogołocone z licznych afiszów, wzywaiących na redutę i rozmaite bale; w nocy nie słychać ustawicznego hałasu przyieżdzaiących setnych poiazdów; muzyki umilkły po piwiarniach. W ogolności uważano: iż tego karnawału w Warszawie było nierównie więcey niż zwykle balów płatnych, a mniey niż dawniey balów dawanych w domach znakomitych osób. Lecz w ostatnie dni zapust nie tylko czas przepędzano na zabawach. Pobożne tłumy napełniały kościoły Panien Sakramentek, gdzie zwykle w te dni odprawia się nabożeństwo. We Czwartek w kościele katedralnym znaydowało się także wielu słuchaczów na kazaniu, które miał znany z płynney wymowy JX. Kanonik Czarnecki, i przez cały wielki post w każdy Czwartek po połudyiu kazanie mieć będzie.

(*Z dnia* 13 *Marca.*) Donieśliśmy, iż w Niedzielę został otworzonym w Marywilu tetar optyczny, który urządzili dway artyści mieszkańcy Warszawy, wczoray zaś w pałacu Radziwiłowskim przy ulicy miodowey, drugie tegoż rodzaiu widowisko przez Kapitana Pecci wystawionem zostało. Pierwsi zaczynaią o godzinie 6 a drugi o 7, w obudwu mieyscach widowisko trwa blisko półtory godziny. Artyści rodacy, przy pierwszym wystawieniu okazali widoki okolic cudzoziemskich, a cudzoziemiec zaczął od przedstawienia mogiły Tadeusza Kościużki na gorze Bronisławie pod Krakowem: pierwsze mieysce u artystów rodaków kosztuie złotych 3. a u Pana Pecci złotych 4.

(*Z dnia* 19 *Mauca.*) Lubo wiosna dopiero zaczyna się po iutrze, iednak dzień wczorayszy, tak był przyiemny, ciepły i pogodny, że znaczna część stolicy udała się po

---

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

między Aleie i do ogrodów. Ulice napełniały się osobami wszelkiego stanu i wieku. Parada woyskowa na placu Saskim, licznych ściągnęła widzów. Wieyska kawa była natłoczona; zgoła zdawało się iż iuż lato mamy, bo nawet w Teatrze tak iak w lecie, nie wielu znaydowało się słuchaczy.

Wczoray około południa, Wisła zaczęła puszczać; nie iest ieszcze zupełnie z lodów oczyszczona, lecz komunikacya z Pragą przerwaną została. Około Kozienic, Puław i Góry, niezmierne są lody i zatory; czynią tu wszelkie przygotowania do zabespieczenia brzegów.

(*Z dnia* 21 *Marca.*) Do osobliwości Warszawskich i to należy, w ostatni dzień zapust, uczniowie tuteyszego instytutu Głuchoniemych, grali sztukę Dramatyczną pod tytułem Jan III. pod Wiedniem.

Już w niektórych mieyscach stolicy zaczynaią fabryki budowania domów; albo wcale nowych, albo w roku zeszłym rozpoczętych, zwłaszcza, że wapno nierównie iest tansze, niż było w ciągu kilku lat ostatnich.

Mówią tu powszechnie: iż iest nadzieia w Królestwie Polskim w okolicach Wiślicy wydobycia szyby solney: czynią nawet niektórzy znaczne zakłady, iż to wielkie dobrodzieystwo Opatrzności niezawodnie nam udzielonym będzie.

Złoto ciągle stoi w wysokiey cenie, niektórzy wexlarze za ważnego Holenderskiego dukata płacą więcey niż złł. 20. Moneta także złota Polska iest droższy niż dotąd płacona, i z tey przyczyny mniey iey daie się widzieć.

Głoszą: iż rzadkie dzieła autorów Polskich za staraniem Kommissyi Rządowey Rell. i Oświecenia będą przedrukowane: dokładny także opis Warszawy, z szczegółami historycznemi i rycinami ma być wydany.

Tak od dawna mowią, że w Marcu więcey ludzi umiera niż w innych miesiącach, iakoż częściey widziec się daią teraz karawany pogrzebowe: uważaią, iż w tych czasach więcey umiera kobiet niż mężczyzn, a co iest smutnieyszą wiadomością, iż wiele młodych mężatek przeniosło się do wieczności.

Amatorowie Porteru cieszą się nowiną, iż ten trunek nierównie musi bydż tańszym, gdyż teraz w Szwecyi robią porter w znaczney ilości w niczym nieustępuiący Angielskiemu. Czemużby naszego Polskiego ięczmienia i chmielu nie używać do tego wynalazku? ileżby pieniędzy zostało w kraiu.

Panowie Letron i Klukowski, tudzież redaktór tygodnika muzycznego JP. Kurpiński, wielką czynią przysługę lubownikom muzyki, wydaiąc w Warszawie znaczną ilość dzieł muzycznych w różnych rodzaiach; wieloraki z tąd widziem użytek, i napływ ustawicznych nowości, i tanie ich nabycie, i zachęcenie naszych kompozytorów do pracy, i nakoniec pozostałe w domu pieniądze, które na ten przedmiot wychodziły za granicę.

Teatr Narodowy w krótkim czasie ma wiele dzieł nowych wystawić. W tym ieszcze tygodniu daną będzie trajedyia Rasyna Andromaka, a w przyszłym, tegoż nieśmiertelnego autora trajedyia Fedra, obie tłomaczone wierszem. Po nich dane będą komedyie: Chwila płochości, Lokay bez służby. Słychać, iż w lato nasi artyści dramatyczni, dawać będą widowiska sceniczne w amfiteatrze w Łazienkach; byłoby to nowością nader przyiemną i oddawna pożądaną, a sądząc po dobrych chęciach dyrektora nie oszczędzaiącego w świetnem wystawieniu dzieł okazałych, spodziewać się należy, iż publiczność w tym nowym rodzaiu zabawy znalazłaby prawdziwe zadowolnienie. Niektórzy uczniowie szkoły Dramatyczney po kilkoletnim kursie nauk, stosownych do swego powołania, zostali przez Dyrekcyią rządową Teatru Narodowego uwolnieni z teyże szkoły, i iuż iako aktorowie czy w Stolicy, czy na prowincyi, zawod nowy rozpoczną, ci są: Panny Nacewiczowna, Stefani, Pawłoska. Panowie Zawadzki, Swiergocki, Jastrzębski i Wainert.

Nowe dzieło.

Wyydzie niebawem w Rzymie z upragnieniem oczekiwana edycyia ułomków dzieł Cicerona: »De republica« które Angelo Mai, Prefekt bibliioteki Watykańskiey, wyszukał niedawno w księgozbiorze Colombana di Bobbio w księdze *Codex palimplestus.* Nie iest to dzieło całe, tylko większa część przemowy Tulliusa, pierwszey i drugiey księgi, z trzeciey wiele nie dostaie z czwartey i piątey iest bardzo mało a szostey całkiem brakuie. Część ostatniey zastąpić może Sen Scypiona, który nam zachował Makrobiusz.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.